

Intencjonalność miłości małżeńskiej

W bogatym skarbcu współczesnych debat teologicznych wiele miejsca poświęca się zagadnieniom związanym z małżeństwem. Wśród nich coraz częściej do głosu dochodzą kwestie postępowania etycznego i bioetycznego małżonków w zakresie budowania wzajemnych relacji, a także przekazywania życia, jak choćby zapłodnienie *in vitro*, antykoncepcja, problem zamrażania czy niszczenia zarodków, stosowania środków przechwytyjących itp.

W dyskusji na temat natury małżeństwa pojawiły się także inne ważne problemy, między innymi kwestia właściwego rozumienia ludzkiej seksualności. Wśród wielu ówczesnych poglądów, kierunków filozoficznych i nurtów myślowych dostrzegamy, że owo rozumienie staje się dzisiaj areną walki między przedstawicielami tradycyjnych norm moralnych a orędownikami ich podważania. Permisywizm, przyznający każdemu pełną swobodę wyboru postępowania, często nie liczy się z podstawowymi zasadami moralnymi i promuje zachowania godzące w etykę małżeńską. W konsekwencji przez wielu małżonków zaakceptowane zostaje postępowanie stojące w opozycji wobec wartości chrześcijańskich, rodząc tym samym niebezpieczeństwo traktowania intymnej relacji małżeńskiej jedynie jako źródła przyjemności, często oderwanej od miłości.

Powstała w ten sposób sporna problematyka wydaje się jednak dotyczyć tylko powierzchwni zawilej sprawy, bo aby dotknąć głębi, trzeba uciec się do zagadnień natury pierwotnej, do punktu będącego początkiem i jednocześnie stanowiącego o istocie małżeństwa. Dlatego warto postawić sobie pytanie o to, jaką rolę w ramach małżeńskiego przymierza odgrywa miłość, o czym stanowi i decyduje oraz jakie jest jej ukierunkowanie.

Ogromny wkład w wyżej wspomnianie kwestie miał Sobór Watykański II z przełomową konstytucją duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*. Nie bez znaczenia pozostaje również wysiłek podjęty na tym polu przez papieża Jana Pawła II, szczególnie widoczny w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*, która

jest owocem V Synodu Biskupów, jaki odbył się w Rzymie w 1980 r., i stanowi pogłębioną naukę Vaticanum II na temat małżeństwa i rodziny. Pomocne są tu również publikacje interpretujące dokonania soboru oraz inne książki z zakresu tej dziedziny. Pytając zatem o rolę miłości oraz istotę małżeństwa, warto przypomnieć te dokumenty, gdyż mimo upływu lat nadal pozostają niezwykle aktualne pod względem merytorycznym.

Czym jest miłość?

Samo zdefiniowanie miłości jako takiej czy też ściśle określenie tego, czym ona jest i zamknięcie jej w określonych granicach encyklopedycznej reguły, jest niezwykle trudne, a wręcz niemożliwe. Pod samym tym pojęciem mieści się bowiem tak wielki i rozległy ładunek treściowy, iż wszelka próba uchwycenia go za każdym razem pozostawia po sobie wrażenie niewystarczalności, które wzywa do ponownego pochylenia się nad tą tajemnicą. Niemniej warto i tu podjąć próbę i wysiłek zmierzenia się z problemem, gdyż często przynosi to niespodziewane owoce.

*Pytania o miłość, jej istotę i znaczenie podejmowano od wieków. Gdy przyglądamy się tym poszukiwaniom, zauważamy, że słowo „miłość” jest pojęciem bardzo wieloznacznym, oznaczać może wiele bardzo różnych uczuć, zachowań czy postaw człowieka: cielesnych lub duchowych, spontanicznych lub przemyślanych, poważnych lub błahych, pozytywnych lub destruktywnych¹. Zgłębiając myśli zawarte w pierwszej encyklice papieża Benedykta XVI *Deus caritas est*, również napotykaemy na szereg zróżnicowanych treści, jakie kryją się pod pojęciem miłości. Należy wspomnieć tu choćby o miłości do ojczyzny, do wykonywanego zawodu, miłości rodzicielskiej, przyjacielskiej, braterskiej czy w końcu miłości do Boga. W całym tym bogactwie poszczególnych przejawów miłości papież wskazuje jednak na szczególne miejsce, jakie odgrywa miłość między mężczyzną i kobietą. Odwołując się do terminologii wypracowanej przez klasyczną myśl grecką, temu właśnie zagadnieniu Benedykt XVI poświęca najwięcej uwagi².*

¹ D. Bryl, *Deus caritas est*, „Teologia i moralność” 1 (2006), s. 7.

² Por. Benedykt XVI, *Encyklika o miłości chrześcijańskiej „Deus caritas est”*, 2 (dalej: DCE).

Miłość jako element konstytutywny małżeństwa decydujący o szczęściu

Sobór stwierdza jednoznacznie, że miłość jest istotnym elementem małżeństwa i stanowi jego centrum³. A Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* przyznaje, iż miłość powinna być zawsze początkiem i siłą komunii małżeńskiej⁴. Jest ona zatem tą mocą, która pociąga mężczyznę i kobietę do budowania intymnej wspólnoty.

Małżeństwo chrześcijańskie jest przymierzem, na mocy którego mężczyzna i kobieta stanowią szczególną wspólnotę całego życia. Taka wspólnota jest miejscem wzajemnego, szczerego i całkowitego obdarowywania się małżonków, służącym ich dobru. Wyrazem takiej postawy jest ścisła relacja między nimi określana tą szczególną formą miłości, jaką jest miłość małżeńska. To ona bowiem stanowi fundament, na bazie którego *głęboka wspólnota życia i miłości*⁵ może się prawdziwie realizować, ona też legitymuje doniosłość związku, stanowi o jego istocie i przyczynia się do jego rozwoju. Gdy pytamy o miłość i powołanie do niej, a także odpowiednie jej zrozumienie, warto przytoczyć wypowiedź z encykliki *Redemptor hominis*, inaugurującej pontyfikat papieża Jana Pawła II. Czytamy w niej: *Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa*⁶.

Mając na uwadze wyżej przytoczone słowa oraz to, że podstawowym celem stworzenia była chwała Boża i dobro stworzeń, w szerszej perspektywie rozumiane jako szczęście, miłość wydaje się być kategorią podstawową⁷. A gdy dobrze przyjrzeć się wzajemnej relacji, jaka zachodzi między *chwałą Bożą i szczęściem stworzeń*, to można dojść do wniosku, jakoby rzeczywistość przynależna stworzeniu – z natury swej niedoskonała, ułomna i przemijająca – została podniesiona w godności i zrównana z wszystkim tym, co kryje się pod pojęciem *chwały Bożej*, która na mocy swej właściwości objawia się

³ Por. tamże, 49.

⁴ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny w świecie współczesnym* „*Familiaris consortio*”, 18 (dalej: FC).

⁵ Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym* „*Gaudium et spes*”, 48 (dalej: GS).

⁶ Jan Paweł II, *Encyklika* „*Redemptor hominis*”, 10.

⁷ Sobór Watykański II, *Dekret o działalności misyjnej Kościoła* „*Ad gentes divinitus*”, 2.

jako absolutnie doskonała i pozbawiona najmniejszej nawet skazy. Gdy więc człowiek szczęście osiąga, to można powiedzieć, że życie jego doznało pełni, bo partycypuje w rzeczywistości Bożej. I tu właśnie miłość rozważana w kategoriach fundamentalnych dobitnie ujawnia swoje predyspozycje w harmonijnej współpracy z przewidzianym od początku celem stworzenia. *Gdyż oferuje ona najwyższe i najszlachetniejsze na ziemi szczęście, które napędza duszę bardziej niż jakakolwiek inna ziemską wartość*⁸. Papież Benedykt XVI we wspomnianej już encyklice również potwierdza tę prawdę, mówiąc o tym, że *miłość między mężczyzną i kobietą, w której ciało i dusza uczestniczą w sposób nierozdzielny i w której przed istotą ludzką otwiera się obietnica szczęścia (...), wylania się jako wzór miłości w całym tego słowa znaczeniu (...)*⁹.

Integralny charakter miłości małżeńskiej

Swoją pełną realizację i urzeczywistnienie miłość znajduje w sakramencie małżeństwa, stanowiąc jednocześnie o początku i sile wspólnoty oraz komunii małżeńskiej¹⁰, znajdującej swoje źródło w Bogu, *który jest miłością i w samym sobie przeżywa tajemnicę osobowej komunii miłości. Stwarzając człowieka na swój obraz i nieustannie podtrzymując go w istnieniu, Bóg wpisuje w człowieczeństwo mężczyzny i kobiety powołanie, a więc zdolność i odpowiedzialność za miłość i wspólnotę*¹¹. Dlatego bez wątplenia możemy powiedzieć, że *taka komunია jest owocem i znakiem potrzeby głęboko ludzkiej*¹². Człowiek realizuje ową potrzebę w sposób sobie właściwy i na miarę dyspozycji, którymi został obdarowany przez Stwórcę. Uczyniony został *jako duch ucieleśniony, czyli dusza, która wyraża się poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha*¹³. Balans na krawędzi dwóch całkowicie różnych od siebie rzeczywistości przynagla go do tego, by miłość, ku której został wezwany, przeżywać *w tej właśnie swojej zjednoczonej całości*¹⁴. W tym miejscu napotykamy na integralny

⁸ A. Bohdanowicz, *Integrująca rola miłości w małżeństwie. Studium na podstawie myśli fenomenologicznej Dietricha von Hildebranda*, Poznań 2007, s. 7.

⁹ DCE, 2.

¹⁰ Por. FC, 18.

¹¹ FC, 11.

¹² FC, 18.

¹³ FC, 11.

¹⁴ Tamże.

charakter miłości, która obejmuje zarówno ciało, uczestniczące w miłości duchowej, jak i ducha, całkowicie przenikającego ciało¹⁵. Z tego też względu powinna ona swoim zakresem przenikać każdą dziedzinę życia ludzkiego, dotykając zarówno płaszczyzny zmysłowej, jak i duchowej. W tym miejscu odkrywamy czysto ludzki charakter miłości. Papież Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* przedstawiając tę cechę, wskazuje, że *nie chodzi tu tylko o zwykły impuls popędu lub uczuć, ale także, a nawet przede wszystkim, o akt wolnej woli, zmierzający do tego, aby miłość ta w radościach i trudach codziennego życia nie tylko trwała, lecz jeszcze wzrastała, tak ażeby małżonkowie stawali się niejako jednym sercem i jedną duszą, i razem osiągnęli swą ludzką doskonałość*¹⁶.

Charakterystyka miłości, jakiej dokonuje papież, nie wyczerpuje się tylko na podaniu jednej szczególnej właściwości, ale sięga dalej. Obok przedstawionej już miłości na *wskroś ludzkiej* widzimy kolejne jej cechy specyficzne, a mianowicie: *miłość pełną, miłość wierną i wyłączną oraz miłość płodną*¹⁷. Każda z wymienionych swoistości posiada wiążące znaczenie dla prawidłowego spojrzenia na miłość jako rzeczywistość obejmującą swym zakresem całość życia małżonków, z każdym, choćby najmniejszym, jej elementem.

Miłość obejmuje całego człowieka

W świetle przytoczonych słów niezwykle ważne wydaje się właściwe ukierunkowanie miłości na całego człowieka, na jego integralność jako bytu osobowego, a nie tylko przedmiotu czy też rzeczy, którą można swobodnie i bez żadnych konsekwencji używać do woli, w celu zaspokojenia swoich potrzeb czy też osiągnięcia zamierzonego celu i szczęścia. Św. Augustyn zachęca do odrzucenia postawy *uti*, która wyraża osiągnięcie jak największej przyjemności bez względu na przedmiot użycia, a która to postawa w odniesieniu do człowieka jest po prostu wykroczeniem i zaprzeczeniem osobowego wymiaru ludzkiej egzystencji. Taka postawa rozwinie się w późniejszych wiekach w ramach kierunku filozoficznego reprezentowanego głównie przez Johna Stuarta Milla i Jeremiego Benthama pod nazwą *użyteczności*

¹⁵ Por. tamże.

¹⁶ Paweł VI, *Encyklika o zasadach moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego „Humanae vitae”*, 9 (dalej: HV).

¹⁷ Por. tamże.

(łac. *utilitas* – „korzyść, wygoda, pożytek”), który to – delikatnie mówiąc – w odniesieniu do osoby jest nieodpowiedni. *Osoba bowiem nie powinna być dla drugiej osoby li tylko środkiem do celu. Jest to wykluczone z uwagi na samą naturę osoby, z uwagi na to, czym każda osoba po prostu jest*¹⁸. Utylitaryzm sprowadzony na płaszczyznę życia intymnego osób jest negacją antropologicznego wymiaru ludzkiej seksualności, a zachętą do egoizmu, do tego, by egoizmy dwóch płci pozostawały z sobą w ścisłej korelacji i czerpały każdy dla siebie jak najwięcej korzyści w postaci przyjemności. Gdzieś w oddali słychać tu czyhający hedonizm. To nie tylko sprzeczne z powołaniem istoty ludzkiej do miłości, ale sprzeczne z samą miłością. Taka koncepcja miłości konsumpcyjnej w ramach związku małżeńskiego nie ma racji trwania.

Oczywiście to nie jedyny pogląd naruszający powołanie istoty ludzkiej do miłości. W bogatym wachlarzu przedstawicieli nurtów i kierunków filozoficznych swój udział w błędnym pojmowaniu miłości ma również Zygmunt Freud, który popęd seksualny człowieka sprowadzał do popędu do rozkoszy, nazywając go *libido*. Według tego poglądu, wszystko, co człowiek czyni, to nic więcej jak tylko szukanie rozkoszy, nie wyłączając z terenu nieustannych poszukiwań czynności życia codziennego. Dla Freuda miłość pojmowana była głównie w kategoriach zjednoczenia seksualnego: *doświadczenie stwierdzające, iż miłość płciowa (genitalna) daje ludziom największe zadowolenie i stanowi dla nich właściwie wzorzec wszelkiego szczęścia, musiało im nasunąć myśl, aby dalej szukać szczęścia w dziedzinie stosunków płciowych i w centralnym punkcie życia postawić erotykę seksualną*¹⁹. W znacznej mierze wynikiem wpływu teorii Freuda było przekonanie, że miłość jest czynnikiem towarzyszącym obojętnemu zaspokojeniu seksualnemu²⁰.

Warto również zwrócić uwagę na błędy, jakie w prawidłowym rozumieniu miłości wytknął papież Benedykt XVI. Papież dokonuje analizy terminu *eros*, po czym charakteryzuje niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą niewłaściwa interpretacja pojęcia: *Eros sprowadzony jedynie do „seksu” staje się towarem, zwykłą „rzeczą”, którą można kupić i sprzedać, co więcej – sam człowiek staje się towarem. W rzeczywistości to nie jest wielkie „tak” człowieka dla swojego*

¹⁸ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 29.

¹⁹ Z. Freud, *Człowiek, religia, kultura*, tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1967, s. 273.

²⁰ Por. E. Fromm, *O sztuce miłości*, tłum. A. Bogdański, Poznań 2006, s. 92.

*ciała. Przeciwnie, człowiek uważa teraz ciało i seksualność jedynie jako materialną część samego siebie, którą można używać i wykorzystywać w sposób wyrachowany*²¹.

Dar z samego siebie

Osoba ludzka w wymiarze ciała i wszystkimi właściwymi sobie cechami oraz przymiotami powołana jest do bezinteresownego ofiarowania siebie w darze innej osobie. Podkreśla to opis stworzenia człowieka słowami: *Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem* (Rdz 2, 24). Oczywiście dar z siebie wyklucza wszelkie samolubne i chciwe nastawienie na to tylko, by brać i nic w zamian nie ofiarować. *Całkowity dar z ciała byłby zakłamaniem, jeśli by nie był znakiem i owocem pełnego oddania osobowego, w którym jest obecna cała osoba, również w swym wymiarze doczesnym*²². Tak więc dar ciała to przede wszystkim dar osoby, która przekraczając naturę *alteri incommunicabilis* (nieprzekazywalność i nieprzekraczalność), zdolna jest to tego, by *siebie dać, czy też oddać innej, i to zarówno osobie ludzkiej, jak i Bogu, a przez takie oddanie kształtuje się szczególna postać miłości, którą określamy jako miłość oblubieńczą*²³. Takie oddanie się w relacji mężczyzny i kobiety wykracza poza charakter tylko seksualny, a przybiera właściwości nader duchowe, stając się w małżeństwie tym właśnie szczególnym zarysem miłości – miłości oblubieńczej – która w stosunku do dwóch osób pojawia się wyłącznie w małżeństwie, dając odpowiedni fundament i podstawę do jego spełnienia i rozwoju. *To miłość właśnie sprawia, że człowiek urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie. Miłość bowiem jest dawaniem i przyjmowaniem daru. (...) W tym darze wzajemnym – dar osoby dla osoby – wyraża się oblubieńczy charakter miłości*²⁴.

²¹ DCE, 5.

²² FC, 11.

²³ K. Wojtyła, dz. cyt., s. 88.

²⁴ Jan Paweł II, *List do rodzin „Gratissimam sane”*, 11.

Ukierunkowanie miłości w ramach komunii małżeńskiej

Małżonkowie w sakramentalnym przymierzu tworzą wspólnotę określaną mianem *communio personarum*, opartą na wzajemności. *Owa komunia małżeńska ma swoje korzenie w naturalnym uzupełnieniu się mężczyzny i kobiety, i jest wzmacniana przez osobistą wolę małżonków dzielenia całego programu życia, tego, co mają i tego, czym są. Stąd taka komunia – podobnie jak sama miłość – jest owocem i znakiem potrzeby głęboko ludzkiej*²⁵. Papież Paweł VI w cytowanej już encyklice wskazuje na małżeństwo jako szczególną formę urzeczywistnienia miłości Boga względem ludzi, którzy we wzajemnym związku powołani są do wzajemnego daru osobowego, wspólnoty międzyosobowej, wzajemnego doskonalenia oraz współpracy z Bogiem w prokreacji i wychowaniu nowych istot ludzkich. Słowa papieża brzmią tak: *Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonaląc się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi*²⁶.

Dochodzimy właśnie do najistotniejszego etapu rozważań, mianowicie do odpowiedzi na pytanie o właściwe ukierunkowanie miłości małżeńskiej. Przedstawione wyżej stwierdzenie zaczerpnięte z encykliki Pawła VI mogłoby rzucać złudne wrażenie, jakoby to prokreacja była pierwszorzędym celem spełniania miłości małżeńskiej. Odpowiedzi na rodzące się wątpliwości należy szukać w konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*. Mimo iż na początku punktu 50. czytamy, że *małżeństwo i miłość małżeńska z natury swej skierowane są ku płodzeniu i wychowywaniu potomstwa*²⁷, to jednak zaraz potem dostrzegamy następujące słowa: *małżeństwo jednak nie jest ustanowione wyłącznie dla rodzenia potomstwa; sama bowiem natura nierozzerwalnego związku między dwoma osobami oraz dobro potomstwa wymagają, aby także wzajemna miłość małżonków odpowiednio się wyrażała, aby się rozwijała i dojrzewała*²⁸. Znajdujemy tu prawdę, jaką Ojcowie Soboru wyrazili na temat małżeństwa, postrzegając je jako nierozzerwalny związek miłości, którego płodność w równorzędnym stopniu dotyczy działań zmierzających do umocnienia miłości oraz powołania do życia

²⁵ FC, 19.

²⁶ HV, 8.

²⁷ GS, 50.

²⁸ Tamże.

i wychowania potomstwa. Te dwa aspekty okazują się być jednakowo ważnymi elementami, ku którym zmierzać powinna miłość małżeńska. Ponadto, *Ojcowie Soboru wskazali, że prokreacja jest konsekwencją daru miłości małżeńskiej, jaki składają sobie małżonkowie i tym samym istotnym elementem małżeństwa. Nie jest ona jednak czymś, co tylko legitymuje małżeństwo czy też stanowi jego pierwszorzędny cel*²⁹. Dzięki takiemu spojrzeniu uzyskujemy pełny obraz miłości płodnej. Tego typu wizję miłości dostrzegamy również w myśli Jana Pawła II. Papież poświadcza, że celem wzajemnego daru mężczyzny i kobiety nie jest tylko zrodzenie dzieci, lecz również wzajemna komunია miłości i życia. *Familiaris consortio* stwierdza: *Płodność miłości małżeńskiej nie zacieśnia się wszakże tylko do fizycznego rodzenia dzieci, choćby nawet była pojmowana w swym specyficznym ludzkim wymiarze: poszerza się i ubogaca wszelkimi owocami życia moralnego, duchowego i nadprzyrodzonego, jakie ojciec i matka z racji swego powołania winni przekazać w darze dzieciom, a poprzez dzieci, Kościołowi i światu*³⁰.

Umocnianie i miłości celem małżeństwa

Odpowiednia intencjonalność miłości wiąże się z działaniami zmierzającymi do jej umocnienia. Miłość posiada istotne znaczenie nie tylko w momencie zawarcia małżeństwa, ale przede wszystkim podczas jego trwania. Gdyby bowiem miłość ograniczyć tylko do sfery uczuciowej, jaka towarzyszy dwojgu ludziom we wzajemnych relacjach, szybko okazałoby się, iż jak każde uczucie jest ona ulotna i nietrwała. A przecież przedmiot naszych rozważań jest tak silny, że *góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać* (Iz 54, 10), ale on ustąpić nie może. Z tego powodu niezwykle ważnym okazuje się praca na rzecz utrzymania i rozwoju miłości. Należy zdać sobie sprawę, że *miłość to działanie, a nie bierne doznawanie. Czynny charakter miłości można najogólniej określić zdaniem, że kochać to przede wszystkim dawać, a nie brać*³¹. Takie rozumienie miłości jako postawy otwartej na dar z siebie jest realizacją słów Soboru Watykańskiego II mówiących o realizacji swego człowieczeństwa

²⁹ A. Bohdanowicz, *Unifikująca rola miłości w życiu małżeńskim według Benedykta XVI*, „Teologia i moralność” 1 (2006), s. 86.

³⁰ FC, 28.

³¹ E. Fromm, dz. cyt., s. 34.

właśnie poprzez bezinteresowny dar z samego siebie³², a Jan Paweł II dodaje, że taka postawa *stanowi kryterium moralne autentyczności więzów małżeńskich i rodzinnych*³³. Pięknie myśl o dawaniu wyraził Erich Fromm: *Co daje jeden człowiek drugiemu? Daje siebie, to, co jest w nim najcenniejsze, daje swoje życie. (...) daje swoją radość, swoje zainteresowanie, zrozumienie, swoją wiedzę, humor i swój smutek – wszystko, co jest w nim żywe i co się ujawnia i znajduje swój wyraz. W ten sposób dając swoje życie, wzbogaca drugiego człowieka, wzmacnia poczucie jego istnienia, wzmacniając zarazem poczucie własnego istnienia*³⁴. Fromm zwraca również uwagę na konsekwencje takiego podejścia do kwestii obdarowywania: *Nie daję po to, aby otrzymać; dawanie samo w sobie jest doskonałą radością. Lecz dając, nie może nie rodzić czegoś w drugim człowieku, a to, co zrodzone, otrzymuje w zamian od obdarzonego; dając szczerze, musi także odbierać. Dając, sprawiamy, że drugi człowiek staje się również ofiarodawcą i że teraz wspólnie dzielimy radość z tego, co powstało*³⁵.

Gdy rozważamy tematykę związaną bezpośrednio z realizacją i umacnianiem miłości w ramach *communio personarum*, to bezwzględny wymogiem wydaje się postawa nakreślona przez niemieckiego filozofa. To ona bowiem pozwala, aby miłość stała się autentycznie mocna, pełna i całkowicie bezinteresowna. Tak rozumiana i urzeczywistniana w ramach wspólnoty małżeńskiej miłość staje się osią centralną, wokół której obracają się małżonkowie. Ona również pozwala, aby ta wspólnota nie tylko trwała, ale przede wszystkim nieustannie kroczyła ku doskonałości, a poprzez dynamizm wpisany w jej naturę dążyła do rozwoju nieskazitelnego piękna, jakie Stwórca przewidział w odwiecznym planie. Wynik, jaki niesie ze sobą taka aktywność, w sposób doskonały oddający interesujący nas wątek, opisuje ks. biskup Majdański w rozprawie poświęconej adhortacji Jana Pawła II: *Owoce tego dynamizmu jest coraz głębsza i mocniejsza komunია. Jest zaś ta komunია fundamentem i zasadą wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*³⁶.

³² GS, 24.

³³ FC, 22.

³⁴ E. Fromm, dz. cyt., s. 36.

³⁵ Tamże.

³⁶ K. Majdański, *Zadania rodziny chrześcijańskiej: tworzenie wspólnoty osób i służba życiu. Refleksje nad pierwszymi dwoma rozdziałami III części adhortacji apostołskiej Jana Pawła II „Familiaris consortio”*, „Ateneum Kapłańskie” 1 (1984), s. 14.

Konkludując, należy podkreślić, że bez *ukierunkowania na płodność* (w znaczeniu umacniania *communio personarum* oraz prokreacji) *relacja małżeńska nie może być uważana nawet za manifestację miłości*³⁷. Należy również zauważyć, iż *moralna siła prawdziwej miłości leży w pragnieniu szczęścia, czyli prawdziwego dobra, dla drugiej osoby*³⁸.

Summary

The Intentional Character of Marital Love

Many interesting issues appear in connection with the intensifying debate on marriage in contemporary literature. The discussion is focusing on such controversial issues as contraception and in vitro fertilization. However, the discussion too often strays away from the gist of the matter, which is the proper understanding of marital love and its right direction. Thus, there is a need to undertake this topic and stress the meaning of love in shaping good marital relations. It is worth asking a question about the role of love in marriage as well as about its potential and direction. In doing so, it is worthwhile to mention the most important documents of the Church's Magisterium related to marriage because they are still relevant. What should also be stressed is the significance of the debate on marriage, both during and after the Vatican Council, which is best demonstrated by the importance attached to the personal character of marriage and departure from the solely legal approach both in people's consciousness and the Church's teachings.

The article concentrates on all those issues and pays special attention to the aspect of love between man and woman within sacramental commitment. If fulfilled and taken care of, love often brings happiness that is sought. Love is significant not only when people are getting married, but first and foremost in married years. A disinterested act of giving yourself to the other person brings the greatest fruit and indicates a truly human need, due to which *communio personarum* becomes an authentic expression of love between husband and wife.

³⁷ A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, tłum. P. Rak, Kraków 2002, s. 54.

³⁸ K. Wojtyła, dz. cyt., s. 123.

